

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą sobotę o godz. 6. po południu. — Numer pojedynczy w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct. — Biuro Redakcyi i Administracyi: w Drukarni E. F. Arvaya (ul. Farna) — Listy należy frankować. — Rękopismów nie zwraca się w miejscu: rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct., miesięcznie 42 ct. — Z przesyłką pocztową: rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 50 ct. — Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracja Tygodnika Rzeszowskiego i sklep galant. J. Kostkiewicza w Rzeszowie. — Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia po 5 ct. od miejsca jednego wiersza sześcioczaszpalto-wego drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „Nadesłane” po 10 ct. od wiersza.

PRENUMERATA

1888. Nr. 176.

Nr. 176.

Rzeszów, dnia 10 Listopada 1888.

KALENDARZ.

Listopad	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
11. niedziela	Marcina biskupa	Zynowia i Zynowii.
12. poniedziałek	Józefa, Marcina pap.	Flachia, Amplia.
13. wtorek	Engeniusza	Kosmy.
14. środa	Klementyna m. Wawrz.	Akindyna.
15. czwartek	Stanisława Kostki	Aksepsima
16. piątek	Edmunda bisk.	Joannika prep.
17. sobota	Salomei król.	Słałaktiona m.

Rocznice historyczne: 11 listop. 1444. Bitwa pod Warną, król Władysław. — 12 listop. 1304. Krzyżacy zajmują ziemię Michałowską. 1622. † błogosł. Józefa Kuncewicza, arcyb. plockiego. — 13 listop. 1550. Zygmunt August, koronuje Barbarę Radziwiłłównę. — 14 listop. 1659. Stefan Czernecki w Szelewiu. — 15 listop. 1620. Zamach Piekarskiego na króla Zygmunta III. — 16 listop. 1846. Kraków jako Księstwo, wcielony do Austrii. — 17 listop. 1558 † król. Bony.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 9. listopada.

Komisja budżetowa Izby poselskiej rozpoczęła już rozprawy nad preliminarzem budżetu na rok 1889, a w poniedziałek uczyni to samo komisja dla nowej ustawy wojskowej. Nim pełna Izba będzie mogła przystąpić do obrad nad tymi przedłożeniami, co przed grudniem nie nastąpi, zajmie się kilkoma innymi projektami, które w ustawie zamienione, mogłyby wydać korzystne owoce. Zaliczamy do takich projektów: wniosek deput. Chamca o zniesieniu należności od spadków, pochodzących na najbliższych krewnych, jeżeli wartość ich nie przenosi 500 złr.; następnie wniosek dep. Wrabelza i towarzyszy w sprawie postanowień o bezpośrednich należnościach, a wreszcie projekt rządowy o niepodzielności gruntów włościańskich średniej wielkości. Ostatni ze wszystkich najważniejszy, bo mający na celu ochronę stanu włościańskiego od zagłady, już od r. 1884 na porządku każdej sesji Rady państwa, ale dopiero teraz przyjdzie pod obrady i doczeka się jakiegoś załatwienia. Jako charakterystyczny objaw austriackich stosunków należy zaznaczyć, że walka w parlamencie toczyć się będzie nie tyle nad treścią tego projektu, jak raczej o to, czy wykonanie jego ma być oddane krajom, czy też zachowane przy władzy centralnej.

W szeregach opozycji parlamentarnej wielką radość z powodu przyjęcia do skutku fuzyi niemiecko-austriackiego i niemieckiego klubu pod wspólną nazwą „zjednoczona niemiecka lewica” w celu „strzeżenia jedności państwa, obrony niemieckości i uprawnionego stanowiska Niemców w

Austrii, tudzież utrzymania i rozwoju wolnomyślnych zasad konstytucyjnych”.

Nie ulega wątpliwości, że z klubem, złożonym z 112 członków, a przeto z jednej trzeciej części całej izby poselskiej, rząd i prawica liczyć się muszą. Już samo bowiem wyrzucenie z nazwy nowego stronnictwa przymiotnika „austriacki” świadczy, że zawiązano je w celach partyjnych, w większej części sprzecznych z posłannictwem i interesem Austrii. Bóc nie potrzeba wielkiego sprytu politycznego, aby zrozumieć, że przywrócenie hegemonii Niemców nad ludami, wchodzącymi w skład monarchii i cofnięcie swobód tym ludom przyznanych byłoby zamachem na jej całość, na jej potęgę. Austria wyparta z Niemiec przez samych Niemców, zmuszona zwrócić się ku słowiańskiemu Wschodowi, nie może być państwem urobionem według recepty „zjednoczonej niemieckiej lewicy” bo musi być samą sobą i prowadzić tylko „austriacką politykę”. P. Plener, zagajając wspólne posiedzenie klubów, rzekł między innymi: „Gdyby przyszłość Austrii była słowiańska, federalistyczna, to spowodowałoby jej rozkład. Jeżeli Austria ma się utrzymać, wówczas i nasze stronnictwo ma przyszłość, gdyż tylko jego zasady poręczają jedność i egzystencję państwa”. Austria rządziła się przez długie lata zasadami tego stronnictwa, a do czego doszła, poucza nas niedawne jej dzieje. Interes monarchii i dynastji wymaga, aby do tych zasad nie wracała nigdy, ale wytrwała na drodze, na jaką wypadki ją popchnęły, choćby przyszłość jej miała być „słowiańska i federalistyczna”, której p. Plener się obawia.

Znosi się na jakąś wspólną czy równoległą akcją Anglii i Niemiec na wybrzeżach Zanzibaru, gdzie wybuchło groźne powstanie krajowców przeciwko niemieckim osadnikom. W izbie wyższej parlamentu angielskiego oświadczył lord Salisbury, że gdy skutkiem ostatnich zajęć w Afryce wschodniej Niemcy postanowiły chwycić się skuteczniejszych środków przeciw wywożeniu niewolników, Anglia pójdzie ręką w rękę z Niemcami. Środki ograniczą się do działania na morzu. Także Francja zgodziła się na działanie przeciw handlowi niewolnikami, a na wybrzeża zanzibarskie przybędzie okręt francuski, który pomagać będzie okrętom niemieckim i angielskim w blokowaniu portów i rewidowaniu każdego okrętu, a mianowicie tych, które jak dotąd często bywały, francuską banderą się posługują. Car ocalony cudem od katastrofy, powrócił z rodziną do Gieczyny a nawet odprowadził wjazd do

Petersburga, przyjmowany przez wojsko deputacyi i tłumy ludu. W manifestie, do narodu wydanym i car wielbi Opatrzność, która nad nim i jego rodziną cud łaski spełniła; dziękuje za współzucie i kończy, jak następuje: „Niechaj Opatrzność zachowa nam życie, poświęcone dobru ukochanej ojczyzny, i zesze nam moc wiernego spełnienia do końca wielkiej służby, do której wołał tej Opatrzności zostaliśmy powołani.” Naturalnym jest wysoce religijny nastrój manifestu po tak strasznej chwili, jaką przeżyła rodzina carska. W danych warunkach chwila taka mogłaby wpłynąć zbawienne na charakter ludzi a nawet na losy społeczeństw i państwa. Lecz cara utwierdzi tylko w dotychczasowym przekonaniu, że co robił, dobrze robił, a religijne jego usposobienie wyzyska Pobiednoscew, aby z tém sroższą wściekłością rzucić się na tepienie unitów i katolicyzmu. „Czas” pisze: „Od dwóch dni rubel spada; dziś zniżył się już do 1 złr. 22 ct. a izby wechslarskie w ogóle z niechęcią nabywają go. Powodem tego w małej części stan niepewności politycznej, chronicznie teraz wzrastający pod zimę, zamiast jak dawniej, pod wiosnę, oraz łączenie z tym stanem posuwanie niektórych oddziałów rosyjskich ku granicom niemiecko-austriackim, co nie ulega wątpliwości, a następnie wiadome wszystkim zbrojenie się Rosji i przygotowywanie wojskowi na dłuższą metę, o czem pisze nasz korespondent petersburski. Głównymi jednak bezpośrednimi przyczynami spadnięcia rubla, który być może nie zatrzyma się tak prędko, jest stan finansów rosyjskich, chęć a niemożność Rosji zaciągnięcia pożyczki, wiadomości, iż uskuteczni się nowa emisja rubli bez istotnej kontroli, nareszcie rzucenie na targ i to podobno umyślne, znacznej ilości rubli przez konsorcje berlińskie pozostające w stosunkach z rządem i bankiem państwowym w zamiarze utrudnienia pożyczki rosyjskiej, która obróconaby była na uzbrojenia.

Z Paryża donoszą, że komisja dla rewizji konstytucyi uchwalila 6 głosami przeciw 4 głosom, iż rewizji konstytucyi ma dokonać specjalnie w tym celu zwołana konstytuanta. Jest jednak nadzieja, że wniosek ten w Izbie się nie utrzyma.

W zjednoczonych Stanach Ameryki północnej odbyło się we wtorek głosowanie na nowego prezydenta. Walka toczyła się między obecnym prezydentem Clevelandem kandydatem stronnictwa demokratycznego, a Harrisonem kandydatem stronnictwa republikańskiego. Ostatni zwyciężyli i Harrison został prezydentem Rzeczypospolitej wybrany.

Nowa ustawa wojskowa.

Zmiany w ustawie wojskowej, przedłożonej obecnie Radzie państwa przez rząd, opiewają do słownie:

1. Obrona krajowa otrzymuje na równi z wojskiem liniowym, stały kontyngens rekrutów.

2. Cyfra stopy wojennej nie jest już w ustawie samej zawarta; atoli oznaczenie kontyngensów poborowych dla linii i obrony ma następować na podstawie stopy wojennej tychże. **Roczny kontyngens rekrutów wynosi: dla linii i marynarki wojennej 103.100; dla c. k. obrony, z wyjątkiem Tyrolu i Voralbergu, 10.000**

3. Liczba rekrutów, którzy mają być wcieleni do obrony, winna być rozdzieloną na poszczególne wojskowe okręgi terytorjalne, wewnątrz zaś tychże zakresów na poszczególne powiaty stawiennicze, a to według rzeczywistych rezultatów stawiennictwa.

4. Rezerwa uzupełniająca nie będzie kontyngentowana, natomiast przydzieloną i do linii i do obrony. Do tej rezerwy będą wcieleni:

- kandydaci stanu duchownego;
- pomocnicy naucz. i nauczyciele ludowi;
- posiadacze odziedziczonych gospodarstw rolnych;
- czasowo uwolnieni od służby w linii i obronie z powodów rodzinnych;
- mniej uzdolnieni;
- rekruci, którzy okazują się nadliczbowymi po pokryciu kontyngensów linii i obrony.

5. Księża i duszpasterze będą prowadzeni wyłącznie w ewidencji rezerwy uzupełniającej.

6. Rozpoczęcie służby wojskowej przenosi się z 20 roku życia na 21, natomiast z nosi się powoływanie 4. klasy wiekowej do popisu.

7. W marynarce wojennej przedłuża się obowiązek służby w obronie morskiej o trzy lata.

8. W sprawie ochotników jednorocznych wnosi ten projekt ustawy:

- Uprawnienie do jednorocznej służby czynnej nie jest do dobrowolnego wstąpienia w szeregi przywiązaniem;
- o dłożenie służby czynnej na czas później.

TO NIE FANTAZJA.

„Lecą liście z drzewa, co porosły wolne”.

Mroźny wichur listopadowy huczał najdźwięczniej tony. Powietrze było surowe przejmująco zimne. Drogi zasłane liśćmi żółtymi, orzechowemi, lub barwy zielonawo białawej. Suchy szelest deptanych tych niegdyś pięknych ozdób drzew i krzewów smutne nasuwał myśli.

Wśród mnóstwa ogołoconych bezlistnych szkieletów widzimy domek niewielki, biały z wysokim dachem, dwoma kominami, o czterech frontowych oknach, z których zdala dochodzi światło. Wejdzmy do środka!

Po lewej stronie widzimy pokój duży skromnie umeblovany dębowymi krzesłami i takimże stołem. Szafa duża pełna książek stoi przy jednej ścianie, na przeciwnej obraz duży olejny przedstawiający scenę biblijną: grzebanie umarłych przez Tobiasza.

Naprzeciw drzwi duże bióro, a przy nim kapłan lat podeszłych. Zapisuje do dużej księgi to co w pobieżnych odczytuje notatkach. Twarz jego nad wyraz przyjemna, pełna myśli głęboką i powagi. Włos biały jak śnieg z pod płytkiej aksamitnej dobywa się piński.

— Kto tam? Czy to ty Cecyljo? pytał się dzący.

— Nie dobrodzieju, to ja przyszedłem łóżko postać, pani na swojej stronie.

— Czy styszysz jakiś płacz w pobliżu?

— Nie, dobrodzieju, to tak sowy wołają, akurat jakby kto jęczał.

— Ale co mi mówisz? Mam słuch dobry, wyraźnie słyszę płacz dziecka, jak z wiatrem czasem doleci.

— Ej, to pewnie po tym pogrzebie ostatnim co to już samym wieczorem się odbywał musiał ktoś zostać na cmentarzu, i lamentuje,

— Weź latarkę, i popatrz! Albo nie, zapal mi ją, sam pójdę.

Mieszkanie o którym mówimy stało wśród cmentarza. Ta masa drzew, to są ozdoby grobów, a kapłan, to jedyna żyjąca dusza, wśród tych co tu snem wiecznym spoczęli. Były jeszcze dwie a raczej trzy inne osoby które podzielały tę posępną siedzibę wśród zmarłych: pani Cecylja siostra, jej służka, i Tomek, ten to chłopak, z którym ten szczególny eremita rozmawia.

Za chwilę mała latarka oświetlała słabo grobowce wspaniałe, a rzucający się cień idącego z nią kapłana dziwnie się przedłużał lub kurczył w miarę tego jak i na jaki upadał nagrobek. Wichur zaczął suchym ostrym śniegiem.

Płacz słaby jakby dziecka głodnego doleciał teraz silniej uszu idącego.

— Kto tam?

Płacz ustał, tylko ciche łkanie coraz się zbliżało.

— Kto tam? pytał starszek poraz drugi; odgarnij laską grube warstwy liści co mu zawadzały na drodze.

— To ja! ozwał się cichy nieśmiały, przytłumiony głos białego widma, które się od grobowca dużego ku alei węższej zbliżało.

— Księżo Onufry! Księżo Onufry! wołał od progu domku niemłody głos kobiety.

— Czego chcesz Cecyljo? odpowiedział wolały przybliżając się coraz żwawiej do szaro białej

małej postaci.

— Na miłość Boską niech się brat wróci, jednak to listopad — brat kaszle, zaziębi się. Oh ja nieszczesna! I lament niewieści z szybkimi krokami idącej również z latarką kobiety powiększał się w miarę tego, jak ksiądz Onufry zbliżał się ku celowi.

— Co ty tu robisz chłopcze? zapytał drżącego od zimna chłopczyka, któremu zęby dzwoniły a licha płócianka poruszała się wicherem.

— Szukam stryja!

— Stryja? To twój stryj tu mieszka?

— Na wsi... płacz i łkanie a zimno nie dały mówić chłopczynek.

Ksiądz Onufry wziął go za zimną zlodowaciałą prawie rękę, i zwolna idąc ku domowi wzdychał głęboko.

Siostró! rzekł do pani Cecylii która ujrawszy nędzną chłopczynek poprzestała upominać brata, oto powód dla którego płacz słyszałem.

I to całe szczęście że usłyszałem, ot byłoby uswirkło ze zimna i zmęczenia zbłąkane dziecko. Doszli do domu. Pani Cecylja wzięła cmentarnego gościa do kuchenki, w której jeszcze dymił nie wygasły samowar.

Przyprowadzony malec miał najwięcej może lat pięć. Ogromne oczy niebieskie aż zacerwienione od płaczu i zimna. Włosy blond nierówno obcięte, pomierzwiłone od wichru. Cała twarz piękna ale od wichru i strachu posiniąta. Piersi się gwałtownie podnosiły i opadały od ostatnich łkań, które ustąpiły miejsca świeżemu rozkoszemu wrażeniu ciepła i światła.

Pani Cecylja usadowiła malca na łóżku Magdaleny swęj służącej, a nalawszy garnuszek pełen mleka postawiła pod blachą, gdzie jeszcze

czerwone jarzły się węgle.

Ksiądz Onufry czynił wszystko aby malca wybać z kąd się wziął tutaj i do kogo należy, ale dziecko było jeszcze bardzo nieświadome rzeczy.

To tylko dojść można było że przed wieczorem, kiedy już słońce zachodziło, stryj chłopczynek przywiózł go tutaj przed cmentarz, i zostawił przed bramą mówiąc, że sam pojedzie do miasta, a jak jemu nakupi dużo dobrych rzeczy, to się wróci i malca do domu zabierze.

— Masz matkę lub ojca? pytała pani Cecylja

— Nie, nie mam, oni już w niebie.

— A czy tobie u stryja dobrze?

Chłopczynek westchnął, zamyślił się, a widząc że mu pani Cecylja stawia mleko gorące i bułkę, zdawał się porównywać dawną datę do terażniejszej, i zrobił już to doświadczenie że tutaj lepiej.

— Cóż? pytała pani Cecylja nalewając mu mleko do szklanki i rozłamując bułkę — dobrze ci u stryja?

— Dobrze, tylko mię stryjna nie chce, i chceba mi nie daje.. a Józek i Marysia to mają mleko i jagły... i jabłka... i kukielki!

— Ot, chcieli się pozbyć dziecka, rzekł ksiądz Onufry i tu go zostawili przy cmentarzu na los szczęścia. My ich nasładować nie możemy.

To trudno, trzeba się dzieckiem zająć.

Pytano na drugi dzień kiedy chłopczynek wyspał się wybornie z Tomkiem na tapczanie czy wie jak się wieś nazywa z której przyjechał. Ale nie miał nawet pojęcia o tem.

Czyniono rozliczne dochodzenia, ale one doniczego nie doprowadziły.

Domek cmentarny księdza Onufrego powiększył się o jedną osobę.

Rzeszów, dnia 10. Listopada 1888.

szy nie jest dla tych dopuszczalnych, którzy studia swoje już ukończyli;

c) jednoroczny czas służby czynnej ma być poświęconym wyłącznie wykształceniu wojskowemu;

d) jednorocznicy ochotnicy nie są uprawnieni do wyboru garnizonu, atoli w razie zmiany garnizonu ich pułków należy uwzględnić taki wybór wedle dopuszczalnych okoliczności;

e) warunkowe przyznanie uprawnienia do jednor. (służby ochotn. o d p a d a zupełnie; natomiast mogą uczniowie ostatniej klasy 8-klasowej szkoły średniej rościć sobie pretensję do tego uprawnienia, jeżeli ukończyli tę szkołę średnią najpóźniej do 1. października ich roku asenterunkowego;

f) ochotnicy jednorocznicy z szeregów żołnierskich, którzy nie złożyli egzaminu oficerskiego do rezerwy (nie czynnej obrony), mają pozostać drugi rok w czynnej służbie. Po upływie tego drugiego roku mogą egzamin składać ponownie, poczem na każdy sposób nastąpi ich przeniesienie do rezerwy (wzgl. niecz. obrony);

g) jednor. ochotnicy-medycy mają służyć pół roku w szeregach wojskowych, a drugie pół roku — po uzyskaniu dyplomu doktorskiego jako lekarze-asystenci;

h) z pomiędzy farmaceutów przyznaje się uprawnienie do jednor. służby czynnej tym, którzy do 1. marca swojego roku popisowego ukończyli 6 klas gimnazjalnych lub realnych i złożyli egzamin tyrocyjalny (Tirocinial-Prüfung), lub też ukończyli 4 klasy gimn. i rozpoczęli już studia uniwersyteckie;

i) jednor. ochotnicy farmaceutów i weterynarze, którzy do czasu, określonego w ustawie, nie uzyskają dyplomu, tracą uprawnienie do jednor. służby czynnej.

9. Oficerowie rezerwowi, mianowani z pomiędzy ochotników, mogą już w czasie pokoju być przeniesieni do obrony po 9-letniej służbie w lini.

10. Do ćwiczeń broni powoływana będzie także rezerwa uzupełniająca.

Oficerowie i kadeci w rezerwie, którzy odbyli służbę czynną jako jednor. ochotnicy, mogą być corocznie do ćwiczeń broni powoływani.

11. Postanowienia o karach za niestawienie się do popisu, za rozmysłne okaleczenia ciała i nielegalne małżeństwa, zostają zmienione w sposób, polegający na zdobyciu już doświadczeniach w tej mierze. Z tych samych przyczyn wcielone też do ustawy niniejszej nowe postanowienia o karach za zabieg podstępny, mające na celu usunięcie się od służby wojskowej lub nielegalne uzyskanie uprawnienia do jednor. służby.

W ogólnych motywach tej ustawy powiada administracja wojenna, że przerobienie ustawy wojskowej z roku 1868 jest niezbędnym, gdyż olbrzymie postępy w ostatnich czasach i nieprzewidywany rozwój organizacyi wojskowej wszystkich państw europejskich zmniejszyły znacznie wartość tej ustawy z przed 20 lat. Szczególnie

dotyczy to uzupełniającej rezerwy dla obrony kraj., unormowania kontyngensu rekrutów i oznaczania stopy wojennej.

Obowiązek popisowy w 21. roku życia, zamiast, jak od r. 1868 aż dotychczas, w 20., uzasadnia projekt doświadczeniem, które uczy, że rekruci, asenterowani w 20. roku życia, okazują się najczęściej być słabo rozwiniętymi, co oczywiście źle wpływało na jednolitą siłę armii. Z powodu takiego przesunięcia czasu odpada teraz 4. klasa wiekowa do asenterunku i odtąd będą tylko trzy klasy do asenterunku powoływane.

Co do ochotników jednorocznych, stwierdzają motywa projektu, że instytucja ta nie odpowiedziała dotychczas pokładanym w niej nadziejom i dawała pochop do nadużyć, którym zapobiedz należy koniecznie, zarówno w interesie armii, jak ze względu na sprawiedliwy rozdział ciężarów militaryjnych. W zamian za przywilej jednorocznej służby, można było żądać od ochotników należytego ukwalifikowania się do stopnia oficera rezerwy.

Tymczasem armia liczy obecnie przeszło 10.000 indywiduali, które po jednorocznej służbie egzaminu oficerskiego nie złożyły i pozostały tylko podoficerami rezerwowymi, mającymi jednak mniej wykształcenia praktycznego, aniżeli podoficerowie po 3-ach latach czynnej służby. Obecne nałożenie na jednorocznych ochotników obowiązku służby czynnej przez drugi rok, ma z jednej strony stać się dla nich bodźcem do rzetelnej pracy, z drugiej zaś zmniejszy w armii balast mniej wymuszonych praktycznie podoficerów. Z analogicznych względów nie wolno będzie w czasie służby czynnej kontynuować studia, tem więcej, że i uniwersytety oświadczyły się w tym samym duchu. Natomiast formalności do osiągnięcia prawa do służby ochotniczej będą uproszczone. Wystarczy, jeśli to prawo będzie przy głównym popisie udowodnionem i zaznaczonem. Pozostawiając im wolny wybór pułku lub rodzaju broni, zniósł się wolny wybór garnizonu, aby w ten sposób zapobiedz przeciążeniu niektórych pułków obcymi ochotnikami. Co do służby ochotniczej na koszt rządowy, nowa ustawa postanawia, że odtąd ci ochotnicy, którzy osiągnęli przywilej takiej służby nie na podstawie potrzebnych szkół, lecz skutkiem egzaminu kwalifikacyjnego (t. zw. Intelligenzprüfung), będą musieli służyć tylko na własne koszty.

Ważne zmiany i ulepszenia nastąpią w czynnościach asenterunkowych. Będą odtąd tylko dwa stawiennictwa: główne i dodatkowe, dzień wcielania rekruta będzie wyraźnie ustanowiony, a miara popisowa ze 155-5 centym. na 155 centym. zużoną. Lekarze asenterunkowi będą uwolnieni od materialnej odpowiedzialności za odmienne od reszty komisji opinie, aby mogli orzekać swobodnie, niekępowani jakiegokolwiek względami.

W sprawie obowiązku czynnej służby, zawiera nowa ustawa tę odmianę, że odtąd także więźniowie, którzy muszą utrzymywać teś-

ciów lub swiekry bez sposobu do życia i zdolności do zarobku mogą uzyskać czasowe uwolnienie od służby.

Co do sił wojennych armii, nowa ustawa trzyma się ściśle poprzedniej normy z roku 1868, t. zw. stopy wojennej z 800.000 ludzi. Pagnie ona natomiast, aby ta stopa istniała w rzeczywistości, a nie na papierze, i dla tego kładzie jej za podstawę nie cyfrę, lecz faktyczną liczbę rekrutów. Celem osiągnięcia tego jest niezbędnem podwyższenie każdego rocznego kontyngensu rekrutów o kilka tysięcy ludzi, aniżeli to było dotychczas — bez doliczenia rezerwy uzupełniającej. Ponieważ obrona krajowa obecnie zadaniem bezpośredniego wspierania armii liniowej w polu, a służba i obrona lokalna powierzone będą w razie wojny landszturmowi, więc należy obronom kraj. desygnować roczny a odpowiedni kontyngens rekrutów.

Wreszcie postanowienia przejściowe opiewają tak: Do poborów, które nastąpią po ogłoszeniu tej ustawy, powołani będą ci wszyscy, którzy w odnośnym roku ukończą 21, 22 i 23 rok życia. Wszystkie prawa do służby ochotniczej osiągnięte przed aktualnością tej ustawy, pozostaną nienaruszone. Ochotnicy, którzy już będą wówczas w czynnej służbie, podpadną pod postanowienie ustawy. Tym jednorocznym ochotnikom, którzy aż do tej chwili służby czynnej nie rozpoczęli jeszcze, dozwolone będzie przyznanie im już przedtem odłożenie służby. Ochotnicy medycy, którzy z chwilą działania ustawy uczęszczać będą na 3 lub wyższy rok studiów uniwersyteckich, mogą półroczną czynną służbę swoją w szeregach wojskowych odbyć najpóźniej w tym roku, w którym skończą mają 27-ty rok życia. — Zresztą do wszystkich ochotników, asenterowanych przed prawomocnością tej ustawy, zastosowane będą postanowienia teraźniejszej ustawy.

Korespondencye „Tyg. Rzesz.“

Tyczyn, dnia 6. listopada 1888 r.

Za przykładem wielkich stolic, i nasz Tyczyn choć nieco później, otworzył swój zimowy sezon przedstawieniem teatralnym, którego inicjatorem był i teraz znany z energii, dobrej woli i umiejętnego łączenia w granicach możebności pożytecznego z nadobnym, szanowny nasz p. burmistrz. Dnia 4 b. m. grono miejscowych amatorów, zapożyczwszy się tylko jednym członkiem z Rzeszowa, odegrało na dochód tutejszej straży ogniowej oraz tworzącego się przy tutejszej szkole gabinetu przyrodniczego, w sali szkolnej, dwie jednoktowe komedyjki: „Złoty cielec“ Dobrzańskiego, i o „Józję“ Bałuckiego, przeplatając je monologiem Fiszera: „Jossel Raiszower oficer.“

Wszyscy amatorowie wywiązali się ze swego zadania nader zadawalniająco; lecz taka ogólna tej samej miary pochwała wszystkich amatorów, byłaby zbyt stronnica, niechcąc się więc narażać na podobny zarzut, muszę popętnić niedyskrecję i wyróżnić szczegółowo pełną wdzięku, swobody i dobrego zrozumienia grę panny F., znanę ze swego talentu Rzeszowowi z zeszlenczych tam występów, tudzież grę niedawno do nas przybyłego pana P. — P. P. to już nie zwykłej miary amator, to skończony, rutynowany artysta, który swój wrodzony talent należycie opracował i na doborowych wzorach wykształcił, przytęm naturalny humor i werwa podnoszą znakomicie zalety gry p. P., a w odtworzonym przezeń Jossel Raiszowerze, zobaczył p. Fiszer z zadowoleniem swego sobowtóra — to też publiczność darzyła amatorów dobrze zasłużonymi oklaskami, i dziękując im oraz p. burmistrzowi za wieczór tak miłe spędzony, co w Tyczynie ani zwykłą ani też łatwą nie jest rzeczą, oczekuje z niecierpliwości powtórzenia tak przyjemnej zabawy.

Pod względem materialnym przedstawienie przyniosło brutto 59 złr. 50 ct. a po strąceniu wydatków 28 złr. 50 ct. czystego dochodu, o ile że fatalna ślota cały dzień 4go listopada trwająca, mimo że mieliśmy widoki na gości okolicznych, bo nawet już pozamawiano bilety, niepozwołała prawie nikomu z zamiejscowych osób przybyć. Wreszcie choć z przykrością jednak z obowiązku korespondenta muszę nadmienić, że pomimo tak pożytecznego celu przedstawienia, z pp. mieszczan i izraelitów Tyczyńskich, nikt absolutnie w teatrze się niepokazał, tak że łamiemy sobie głowę nad odgadnięciem, czy przyczyną tej nieobecności, był brak funduszy, czy też po prostu brak zrozumienia własnego interesu, poczucia solidarności obywatelskiej i jeszcze innych rzeczy? W każdym razie ci wszyscy, którzy niebyli na przedstawieniu niech żałują, bo to sposobność rzadka cywilizowanego zabawienia się, a na sen aż nadto czasu mamy w Tyczynie. X.

Jaś, bo tak się malec nazywał, z każdym dniem stawał się roztrośniejszym, i przyjemniejszym.

Kochali go wszyscy. Wesoł i śmiejący jak najszczęśliwsze pod słońcem dziecko, tak był nawykł do grobów, między którymi znalazł przytułek, że kiedy wiosna zaczęła okrywać zielenią krzewy i drzewa cmentarne, to Jaś jak wiewiórka skakał, śpiewał, śmiał się lub płakał, jeśli widział, że chowają jaką matkę lub ojca, po których dzieci zostały.

Ot, istny Janko cmentarnik, mówił ksiądz Onufry, patrząc łagodnie oczyma w pyzată twarz dziecka, które tak mocno przyłgnęło do niego, że trzymając się sutanny dreptało obok niego bezustannie.

— Księżo Onufry! pytał malec w sposób jak pani Cecylia go nazywała — czegoś ty samotny? czy ci zimno? czyś głodny?

I duże błękitne oczy Janka wpatrywały się w szlachetne oblicze opiekuna z taką miłością, jakiej oprócz siostry Cecylii nie znał całe życie.

Ksiądz Onufry kazal mu kupić żelazne łóżko i w swoim własnym umieścił je pokoju.

Chłopiec widząc czasem, że oczy opiekuna przyoblekały się mgłą smutku czy tęsknoty — może za ziemią rodzinną — bo był zdaleka, wchodził mu na kolana, obejmował obu rączkami, całował w usta i oczy, i szeptał:

No, śmiej się!

A ksiądz Onufry mimowoli zmuszony był odpowiedzieć uśmiechem.

Za dwa lata Jaś porządnie ubrany chodził do szkoły, ale miłość do opiekuna wzmagała się z dniem każdym.

— Czem ty będziesz? pytał go ksiądz Onufry.

— Takim jak ty bracie, odpowiadał malec

bo i imieniem brata nazywał go, słysząc że pani Cecylia daje mu to imię.

Uszło lat ośmnaście.

W górskiej ubogiej wiosce chowano wyrobnie.

Złote liście drzew cmentarnych spadały jak łzy na mogiłki ubogich. Nad świeżo otwartym grobem lamentowało dziecko płci męskiej.

— Mamo! mamusi! matulu! rozdierający to był płacz malca. Aż płakały wszystkie towarzyszące pogrzebowi kobiety.

— Patrzajcie! trąciła kuma jedną drugą, jak ksiądz Jan płacze! ot jak zakrył twarz chustką.

— Nie płacz mały! mówił do cioteczki kiedy grabarz przyrzucał białą trumnę wyrobnie, będziesz u mnie. —

Przed znajomy nam cmentarz zajechał wóz, z którego wyskoczył młody duchowny.

Za nim podążył chłopczyca ośmioletni.

Za chwilę słychać było pukanie do drzwi białego cmentarnego domu.

— Kto tam?

— To ja, księżo Onufry — Jan.

— A, jakże mi się miewasz chłopcze kochany na tej nowej posiadzie? pytał już zgrzybiały starzec ściskając przybyłego. A tenże chłopczyca?

— A, to także listek, który upadł na groby, a z którym postąpiłem tak, jak ty mój najdroższy opiekunie.

Łza w oku księdza Onufrego mówiła o jego wewnętrznej, niczem niezłamanej pogodzie.

W. W.

Zródło prawdziwego wina tokajskiego.

Mam zaszczyt powiadomić, że wyłącznie tylko wina tokajskie i to za zapłatą z góry lub częściową, ewentualnie za pobraniem reszty należności, po cenach niskich i w następujących gatunkach sprzedaję i z własnych piwnic rozsyłam:

Nr. 1	Zwyczajne wina tokajskie w beczkach 150 ltr.	75 mrk.	=	45 zlr. a. w.
" 2	Stołowe " " "	150 "	=	90 " "
" 3	Szamorodner " " "	225 "	=	135 " "
" 3	w 1/2 litr. butelkach	1 "	=	60 ct.
" 4	Maslasch " " "	3 "	=	1 " 80 "
" 5	Ausbruch (znakomite) " " "	5 i 7 "	=	3 i 4 zlr. 20 ct.
" 6	Essenz (znakomite) " " "	8 i 10 "	=	4.80 ct. i 6 zlr.
" 7	Wermuth " " "	2 i 4 "	=	1.20 ct. i 2.40 ct.
" 8	Czerwone (Erlaner) " " "	75 pf.	=	45 ct.
" 9	Winogrona tokajskie w koszach klo.	75 pf.	=	45 ct.
" 10	Specyalne wina tokajskie stosunkowo droższe.			

Próbki wina nie udzielam, dlatego mogę tylko rozsełać w skrzynkach, i to po 4, 8, 16, 32, 64 i więcej butelek z wyż wymienionych gatunków. Polecieć mogę przedewszystkiem Ausbruch Nr. 5. które to wina za najlepsze uznane, służyć może przy każdej sposobności, czy to w podróży, na polowaniu, przy obiedzie lub na prezenta, jakoteż jako korona **wszystkich win świata**, dla chorych, starszych, zalecane jako środek leczniczy dla dzieci skrofalicznych, w wypadkach niedokrewności, dla rekonwalescentów, do dobrego trawienia, przy febrze, hemoroidach, blednicy, cholery, do wzbudzenia apetytu, dla płucowo chorych i t. p. **To prawdziwe i jedyne wina lecznicze**, uznane przez lekarzy różnych części świata niepewnie nigdy zabrakną w domu, ażeby przy danej sposobności w swych zbawicznych skutkach, zastąpić mogło wszelkie inne podrabiane wina.

Zaufanie, jakie posiadam od chwili założenia moich piwnic to jest od roku 1858, a ciągły wzrost w rozprzedaży, wreszcie rozliczne uznania za prawdziwe czyste nie fałszowane, nie podrabiane wina z moich winnic tokajskich, jest najlepszą reklamą, dlatego polecam wyżej wzmiankowane gatunki, ręcząc za rzetelne wykonanie zamówienia.

Talay, obok Tokayu (komitat Zempliński. Węgry) w listopadzie 1888.

Z poważaniem
Stefan Koller
właściciel winnic tokajskich.

Piwnice i kantor przy ulicy Kossuta, dom własny Nr. 594.

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000

Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowszą wielką loteryę w HAMBURGU przez państwo zagwarantowaną jako największą wygraną.

Szczegółowo jednak:

1 Prem. & M.	300000
1 Wygr. & M.	200000
1 Wygr. & M.	100000
1 Wygr. & M.	75000
1 Wygr. & M.	70000
1 Wygr. & M.	65000
2 Wygr. & M.	60000
1 Wygr. & M.	55000
1 Wygr. & M.	50000
1 Wygr. & M.	40000
1 Wygr. & M.	30000
8 Wygr. & M.	15000
26 Wygr. & M.	10000
56 Wygr. & M.	5000
103 Wygr. & M.	3000
206 Wygr. & M.	2000
612 Wygr. & M.	1000
888 Wygr. & M.	500
30199 Wygr. & M.	148

16991 Wygr. 300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowszą loteryę przywołaną przez wysoki rząd w HAMBURGU, zabezpieczoną całym majątkiem państwowym, liczy 98000 losów, z których 49,100 z pewnością będą wygranymi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9,345,605 marek.

Szczególna zaleta tej loteryi jest to, iż wszystkie 49.100 wygranych które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000, marek wzrasta w drugiej klasie do 55.000, w trzeciej do 60.000, w czwartej do 65.000, w piątej do 70.000, w szóstej do 75.000, w siódmej zaś względnie do 500.000 specjalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek i t. d.

Sprzedawca oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się niżej podpisany dom handlowy, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniem do niego się zwracać. Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należności w austriackich banknotach, lub też znaczkach pocztowych. Można też przesłać pieniądze za przekazem pocztowym; na życzenie zaś wykonywamy obstatunki i za pobraniem pocztowem.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały oryg. los Zł. 3.50
1. połowa oryg. losu " 1.75
1. 1/4 oryg. losu " 0.90

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzone herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnięć. Zaraz po ciągnięciu otrzyma każdy biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa. Wyplata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży. Gdyby komś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnięć, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnięciem i zwrócić należność otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnięć dla powiadomienia się. Aby móż wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstatunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

15. listopada
i to wprost do nas przesyłać.
Valentin & Co.
Interes Bankierski
w Hamburgu.

(506. 10-5).

W Łańcuckiej Pomologii znajdują się na sprzedaż, w wielokrotnych odmianach i naszlachetniejszych gatunkach, Drzewka: Jabłek, Gruszek, Sliw, Wiśni, Moreli, Brzoskwiń, oraz krzaki Agrestu i Porzeczek. Cenniki posyła się na żądanie.

Zarząd Pomologii w ŁAŃCUCIE.
(580. 6-6).

M. Muszkowski
zegarmistrz
w Rzeszowie, ulica farna
vis-à-vis Luftmaszyny
przyjmuje wszelkie reparacje w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące, wykonuje takowe szybko i sumiennie
po cenach umiarkowanych.
Polecając się względem Szanownej Publiczności

Z szacunkiem
M. Muszkowski
zegarmistrz.

DO SPRZEDANIA KAMIE NICA
1. piętrowa nowa, z ogrodem owocowym, przy ul. krakowskiej 1. 475. w Rzeszowie. Dług 5^o. Galic. kasy oszczędności 8000 zlr. w. a. może pozostać przy realności.
Bliższych warunków sprzedaży udzieli właściciel
LEON BŁACHOWSKI
fotograf we Lwowie.
(588. 6-6).

Hygiea-Officin Breslau II.
(542. 19-26).

Skład fabryczny sukna BERNHARDA TICHO
w Bernie, Krautmarkt, Nr. 18. A.
(562. 20-15) rozsyłka za pobraniem należności.

Berneńskie resztki materij wełn. ! sposobność wyjątkowa! Resztki na całe ubranie zimowe 3-10 metra. zlr. 5.	Resztki na zimowy surdut. Resztki na surdut zimowy, materya czarna, brązowa lub niebieska 2-10 metra. zlr. 5.50.
Berneńskiego sukna resztki 3-10 metra na całe ubranie męskie. zlr. 3.75.	Resztki na surdut zimowy we wszystkich gładkich i modnych kolorach, najlepszej jakości. Resztki 2-10 metra na surdut zimowy. zlr. 9.
Styryjski loden na ubranie strzeleckie i męzkiwoy 2-10 metra. zlr. 5.	Materije na paletoty 2-10 metra na paletot. zlr. 7.

Wzory bezpłatnie i franko.

UCZNIA
poszukuje
zakład zegarmistrzowski
M. Muszkowskiego
w Rzeszowie, ulica farna,
vis à vis hotelu „Luftmaszyny“.
(589. 6-6).

M. SOJKOWSKI
pracownia i stroiciel fortepianów
w Przemyslu
przybędzie na kilka dni do Rzeszowa. Ma zaszczyt upraszać szanownych P. T. właścicieli fortepianów, którym zależy na harmonijnem i trwałem strojeniu, gruntownej reperatury i skórkowaniu fachowem, ażeby zechcieli zgłosić się do
CUKIERNI p. Lewickiego
przy ulicy pańskiej.
(594. 1-3).

Władysław Olszewski
w Rzeszowie, na Cyganówce, Nr. 405.
poleca swój
WIELKI SKŁAD TRUMIEN
metalowych, wielkich i małych, z drzewa dębowego i miękkiego politurowane i lakierowane; posiada: karawan, obicia pokojowe, urządzenia kafealkowe, wieszaki, kapy i podejmuje się zarazem wszelkich urządzeń pogrzebowych po najniższych cenach. Przyjmuje wszelkie roboty fabryczne, meblowe itp. jakoteż wszelkie reparacje w zakresie stolarzki wchodzące i wykonuje takowe starannie w jak najkrótszym czasie.
Polecając się względem Szan. Publiczności, pozostaje z wysokim szacunkiem.
(29-52). **Władysław Olszewski.**

KARETA BROM
bardzo mało używana,
skórą wybijana, jest
bardzo tanio do sprzedania u p.
J. Jircika,
rymarza w Rzeszowie
przy ul. Pańskiej.
(594. 1-6).

Choroby dziąseł ust i zębów
mianowicie ból zębów, zapalenie dziąseł, narośle, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie kamienia na zębach zapobiega, leczy i usuwa kto używa sławnej w świecie prawdziwej, c. k. k. dostawcy dworów
Dra POPPA Anaterynowej wody do ust
epsej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólowi zębów, ust i szyi, z równoczesnem zaś wycieciem
Dra Poppa proszku lub pasty na zęby
utrzymuje się ciągle zdrowe i piękne zęby.
Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów.
Dra Poppa mydło ziołowe na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.
CENA: Woda anaterynowa 50 ct., 1 zlr. i 1'40; Anaterynowa pasta do zębów w puszkach zlr. 1'22; aromat. pasta 35 ct.; proszek do zębów w pudełkach 63 ct., Kit do zębów w pudełkach 1 zlr.. Mydło ziołowe 30 ct.
Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześniej niszczą.
POPPA mydło Wenery i mydło słonecznikowe
z kwiatu słonecznika, są obecnie najmłodszymi mydłami toaletowem dam najwyszszszych sfer i przewyższają delikatnością najlepszą dotychczasową mydła toaletowe.
Dr. J. G. Popp, oes. król. nadworny dostawca
Wien I., Bognergasse 2.
UPRASZA SIĘ WYRAŹNIE ŻĄDAĆ POPPA MYDEŁ.
Skład główny: w Wiedniu Bognergasse Nr. 2.
Składy w RZESZOWIE: J. Schaitter i Sp., apt. A. Karpiński, apt. W. Kalinowski, drog. J. B. Zucharski, handel galant. Jakób Kostkiewicz; w BŁAŻOWIE: Kamieniotrozdki; w GŁOGOWIE: apt. J. Bursa; w JAROSŁAWIU: apt. K. Rohm i apt. L. Wisłocki; w LEŻAJSKU: apt. E. Denker; w ŁAŃCUCIE: apt. M. Schulz; w PRZEWORSKU: apt. W. Świtalski; w RADOMYSŁU: apt. J. Masłowski; w ROPCZYCACH: apt. M. Żymirski; w ROZWAŁOWIE: apt. J. Czarniecki; w SOKOŁOWIE: apt. J. Dańczak; w STRYZY-ZOWIE: apt. W. Zajęczkowski; w SADOWEJ WISZNI: apt. W. Włodzimirski; w KRAKOWCU: apt. F. Walczak; w RADYMNIU: apt. M. Świechowski; w JAWOROWIE: apt. L. Lachowicz; w LUBACZOWIE: apt. L. Lachowicz; w DOBRMILU: apt. M. Grotowski. (501. 18-52).

Najtańsze źródło na sezon zimowy i na święta Bożego Narodzenia.
J. i S. Kessler w Bernie
Ferdinandsgasse Nr. 7-tg.
rozsyłają za pobraniem: (579. 12-10).

10 mtr. Loden zimowy na sukno dla pań podw. szer.	zlr. 5.50
10 mtr. Flanel Walorya na sukno dla pań, najja. wzór	zlr. 4.-
10 mtr. Kalouk, ciętki gatunek, najj. wzór	zlr. 3.70
10 mtr. Barczano na sukno, ciętki gatunek, najj. wzór	zlr. 3.-
10 mtr. Materij na wstafroki krakowskiej najj. wzór	zlr. 3.50
29 łokci Barczano proszkiego, nieb. i brązowy	zlr. 6.-
2-10 mtr. Materij na zimowe ubrania męskie, 1-a zlr. 5.50, 11-a	zlr. 3.75
2-10 mtr. Materij na surdut zimowy, modny 1-a zlr. 10, 11-a	zlr. 6.-
2-10 mtr. Materij na paletot mędy	zlr. 6.-
6 sztuk Czapek plusowych dla panów i ciocipcow	zlr. 1.50
1 sztuka Kocyka na konie, 190 ctmtr. dl. 130 ctmtr. szer. 1-a złoty zlr. 2.50, 11-a sily zlr. 1.50	zlr. 3.-
1 sztuka Kocyka na konie, 190 ctmtr. dl. 130 ctmtr. szer. 1-a złoty zlr. 2.50, 11-a sily zlr. 1.50	zlr. 3.50
1 sztuka Chustki Angora, na zimę 10/4 1-a zlr. 6, 11-a	zlr. 1.50
1 sztuka Kaptanika wełn. dla pań (Jersey) we wszystkich mod. kol. 1-a zlr. 3, 11-a zlr. 1.50	zlr. 3.-
8 sztuk Sarduczków filcowych, podbitych, czern. sily. bronz.	zlr. 1.10
6 par Zimowych pończoch, w paski, we wszystkich kolorach	zlr. 1.50
1 sztuka Prześcieradła, 2 mtr. dług. bez szwu	zlr. 1.60
10 mtr. Dywanika, sily gatunek	zlr. 3.50
1 sztuka Koszuli męskiej, białej lub kolor. 1-a zlr. 1.50, 11-a	zlr. 1.30
3 sztuk Koszuli roboczych, z wyr. Oxfordzkich	zlr. 2.-
3 par Kalesonow, z barczano lub plota 1-a zlr. 2.50, 11-a	zlr. 1.80
6 par Skarpetek zimowych we wszystkich kolorach	zlr. 1.10
6 sztuk Koszuli kobiecych z silym plota lub Chifona, 1-a zlr. 5., 11-a	zlr. 3.25
8 sztuk Kaptanekow uszczep. z Chifona 1-a zlr. 4, 11-a	zlr. 1.80
1 sztuka Firanki z July, turecki desek 1-a zlr. 3.50, 11-a	zlr. 3.30
1 Garnitur okryć, tj. obrus, i 2 kapy na łozka, z ripas zlr. 4.50, z July	zlr. 3.50
29 łokci plota domowego sily gatunek 5/4 zlr. 5.50, 4/4	zlr. 4.20
29 łokci Oxfordu, najj. dosunie	zlr. 4.50
29 łokci Kanafasu, najj. dosunie, przedni gatunek	zlr. 6.-
8 sztuk Obrusow we wszystkich kolorach 8/4 zlr. 9, 6/4	zlr. 1.-

Próbki bezpłatnie i franko.

Maryocelskie Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.
Marka ochronna. Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnym oddechu, wzdęciach, kwasnych odbijaniach, kolikach, katarach żołądkowych, zgasach, tworzeniu się płasku moczowego i kamyczkach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcji śliny, żółtaczce, omdleniach i wzmachach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, krecach lub zatwardzeniach, przedzieleniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wabrob i hemoroidach. Cena flakonik wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarzy
Karola Brady
w Kromleryju (Kremsier) na Morawie w Austrii.
Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdym flakoniku na opisie utycia, wymienione.
Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.
Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywały częstokrotne fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinąć być w opakowaniu czerwone, opatrzone powyższymi oznaczeniem znakom ochronnym a przy każdym flakoniku znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromleryju (Kremsier).
(568. 52-11).

DO NABYCIA:
RZESZÓW, apt. A. Karpiński. BŁAŻOWA, apt. A. Brzeź. BRZÓZÓW, apt. M. Halama. DYNÓW, apt. Frischmann. JAROSŁAW, apt. J. Rohm. Apt. Ludwik Grzymala-Wisłocki. JASŁO, apt. Roman Palch. KANCUZAGA, apt. R. Heger. KOLBUSZOWA, apt. F. Buczek. KROSNO, A. Żurawski. LEŻAJSKO, apt. E. Denker. LISKO, apt. F. Moszczyński. MIELEC, apt. A. Pawlikowski. PILNO, z Czajka. PRUCHNIK, apt. J. Pietraszek. PRZEWORSK, apt. F. Świtalski. RADOMYSŁ, apt. Masłowski. SEDZISZÓW, apt. Jan Mizerski. SOKOŁÓW, apt. A. Dańczak. TARNOBURZEG, apt. I. Brudziński. TARNÓW, apt. W. L. Chodacki; apt. E. Rank; apt. M. Adler (Engel-Apothek). TYCZYŃ, apt. A. Rożewski. ULANÓW, apt. Wroński. J. ŻOŁYŃIA, apt. W. Podgórski. BUKOWSKO, apt. A. Serkowski. ROPCZYCE, apt. Żymirski.

W niedzielę 11 bm. o godzinie 7 wieczorem
w restauracji **J. Kleinmanna**
w Rzeszowie
KONCERT muzyki wojskowej 40 pułku
Wstęp wolny.
PIWO PILZNECKIE EKSPORTOWE. — PIWO OKOCHECKIE.
WSZELKIE WINA.
(587. 52-34)